



ROBOTNIK POLSKI

W WIELKIEJ BRYTANII

Pismo socjalistów polskich, członków P.P.S.

*Wolność!
Równość!
Niepodległość!*

THE POLISH WORKER IN GREAT BRITAIN

Published by members of the Polish Socialist Party — P.P.S

PRICE 3 PENCE

Adres redakcji i administracji:

28, IVOR COURT, GLOUCESTER PLACE,
LONDON, N.W.1

CENA 3 PENNY

Przenumerata kwartalna 1/6d.

Pozycja ruchu robotniczego Co pisza w Kraju o celach i zadaniach świata pracy w Polsce

Drukujemy dzisiaj drugi z rzędu artykuł, zaczerpnięty z podziemnej prasy w Kraju, z wydawnictwa, odzwierciedlającego poglądy Kierownictwa Ruchu Mas Pracujących w Polsce. Jest to artykuł, omawiający zasadnicze nastawienie ruchu robotniczego do zagadnienia budowy przyszłej Polski i służący za komentarz do Programu Polski Ludowej, ogłoszonego przez nas w poprzednim numerze "Robotnika Polskiego."

Świat kapitalistyczny przegrał swoją ostatnią stawkę jeszcze na długo przed tą wojną, nie mogąc się uporać ani z klęską bezrobocia, ani też z zagadnieniami nowego układu sił politycznych, wynikłych z powstania licznych państw narodowościowych na miejsce wielkich imperjalistycznych. I jedno i drugie wymagało nowych metod gospodarczych, nowego podziału dochodu społecznego, nowego rozdziału surowców i rynków, szczerzej i rzeczywistej współpracy między narodami. Stało to w sprzeczności zasadniczej z kapitalistycznym sposobem regulowania stosunków. System ten, oparty o wysysk słabszego organizmu przez silniejszy i o wysysk mas pracujących przez warstwę uprzywilejowaną w każdym z tych organizmów, nie mógł zmienić swych metod bez samounicestwienia się, więc też musiał upaść.

Wojna, będąca ratunkiem dla kapitalizmu niemieckiego, rezygnującego chwilowo z szeregu swych uprawnień socjalnych na rzecz "narodowego socjalizmu," by tym otwarciej wiązać swe nadzieje z zaborcą imperjalizmem—

wojna ta zburzyła doszczętnie stary układ polityczny i gospodarczy świata, stawiając przed ludzkością zadanie gruntownej przebudowy stosunków w Europie, a nawet w całym świecie.

Nie ma innych sił poza klasą robotniczą, któreby mogły to zadanie podjąć i zrealizować. Kapitalizm mógłby tylko w tej lub innej formie nawrócić do przeszłości. Opłotkami przeszłości ograniczone są też możliwości tych warstw społecznych i grup, które dotąd kapitalizmowi służyły.

Tylko klasa robotnicza i warstwy jej pokrewne lub z nią związane, zarówno przez ideologię swą jak i siłę organizacyjną, zdolne są podjąć zadanie budownictwa nowej Europy.

Kamieniem węgielnym ideologii robotniczej jest oparcie życia każdego kraju na zasadzie wolności wewnętrznej i takiego podziału dochodu społecznego, by wykluczone było zgromadzenie bogactw w ręku jednostek i płynące stąd klęski tak zwanej "nadprodukcji" czyli niedojadania mas i bezrobocia. Z drugiej strony w stosunkach międzynarodowych ideologia ta

przewiduje stworzenie warunków swobodnego rozwoju dla każdego narodu i wzajemną współpracę wszystkich narodów zarówno na polu gospodarczym jak i politycznym, wykluczając przy tym całkowicie starą metodę podziału narodów na silne, wyzyskujące swą siłę, oraz słabe i zmuszone do poddania się wyzyskowi.

Idee te stanowią fundamentalne podstawy światopoglądu socjalistycznego. *Ruch robotniczy był, jest i nie przestanie być socjalistycznym*, że jego idee stają się przewodnikiem całej ludzkości i jedyną możliwą podstawą ukształtowania świata po wojnie, jest to niewątpliwie wielkim tryumfem socjalizmu, ale jednocześnie nakłada to na ruch robotniczy kolosalne obowiązki przekucia ideologii w życiową praktykę.

Każda klasa społeczna, dochodząc do swojej zwycięskiej fazy rozwoju, stara się związać jaknajściślej ze wszystkimi warstwami, mającymi wspólne z nią interesy i zneutralizować przynajmniej

warstwę nieposiadającą interesów społecznych. *Tak samo i klasa robotnicza szuka dzisiaj sojuszników, mogących wspólnie z nią budować nowe formy życia społecznego.* Zakreśla przeto swą platformę tak, aby warstw przejściowych, odgrywających w organizacji sił kapitalistycznych rolę wasalów, nie spychać na pozycje wrogie ruchowi robotniczemu. Jeszcze przed wojną istniało to zagadnienie w ruchu robotniczym w postaci sprawy warstw pośrednich i odbiło się w programach ruchu socjalistycznego, w znamienym sformułowaniu zasad ustroju przejściowego, w którym gospodarka uspołeczniona, obejmująca sferę wpływów wielokapitalistycznych znajduje możliwość współzycia lojalnego z gospodarką opartą na drobnej własności zarówno w przemyśle jak i w rolnictwie. W naszych stosunkach wyraz tym tendencjom ruchu robotniczego dał ostatni tak zwany

radomski Program P.P.S. zamykając okres socjalizmu w abstrakcji, socjalizmu, jako idei wyłączenie wycho-

wawczej, otwierając zarazem okres socjalizmu tworzącego praktycznie nowe formy życia społecznego.

Podobną ewolucję przeszedł socjalizm na całym świecie. Fakt, że socjalizm polski, na skutek zresztą społeczno-gospodarczej struktury naszego kraju, pierwszy bodaj wkroczył na nową drogę—fakt ten—ułatwił znakomicie szybkie znalezienie wspólnego języka z innymi pokrewnymi ugrupowaniami społecznymi i politycznymi.

Tym nowym wspólnym językiem napisany został Program Polski Ludowej, jako program polityczno-społeczny powstania, kierowanego wspólnymi siłami całej polskiej demokracji chłopskiej, robotniczej i pracowniczej.

W tej wspólnej platformie socjalizm nie znalazł pełnego wyrazu i ruch socjalistyczny nadal będzie posiadać swą samodzielną rolę motoru, ciągnącego życie zbiorowe jaknajdalej wzwyż, ku ideałowi całkowitej równości społecznej.

Jest to jednak zadaniem przyszłości, gdy tymczasem najważniejszą sprawą dnia jest zmontowanie wspólnoty działania wszystkich sił, zdolnych do przeciwstawienia się staremu światu i stworzenia fundamentów nowego życia w Polsce.

Stawiając to zadanie, jako naczelne i najbliższe, ruch robotniczy polski musi posiadać nadzieję odegrania największej roli w rewolucyjnym odbudowaniu niepodległości. Ambicja ta wyznacza klasie robotniczej największe poświęcenie w pracy i walce, największe nateżenie wszystkich swoich sił i całego doświadczenia organizacyjnego i nakazuje wykazać wobec sojuszników, którzy wraz z klasą robotniczą staną do wspólnej walki i pracy, absolutną lojalność w wykonaniu Programu Polski Ludowej, który będzie fundamentem sojuszu Świata Pracy zarówno w dniach walki, jak i nazajutrz po tryumfie, gdy spadnie na demokrację polską ciężar odpowiedzialności za wszystko, co Polska odrodzona ze sobą przyniesie.

Niewczesne pomysły

Na powierzchni naszego emigracyjnego życia raz poraz wypływają mętne pomysły o walce z "partyjnictwem," tak dobrze nam znane z najciemniejszego okresu sanacyjnego. Pominęlibyśmy te pomysły pogardliwym milczeniem, jako nowe wydanie szkodliwych głupstw, przeniesionych na grunt londyński przez ambitnych analfabetów politycznych, gdyby nie było prób zaszczepiania tych pomysłów nawet w wojsku.

Ci, co walczą z rzekomym "partyjnictwem," używają znanych nam już dobrze z dawnych czasów sanacyjnych argumentów. Mówią i o "przeżyciu się partii" i o "nowych podstawach życia politycznego" i t.d. i t.d. Jak się rzekło, pomysły te próbują ich autorzy przenieść na teren armii. Temu trzeba się stanowczo przeciwstawić, bo jest to wnoszenie najszkodliwszego rodzaju politykowania do szeregów żołnierskich.

Armia polska walczy o wyzwolenie Kraju; na frontach wojennych spełnia zadanie, które tam w Kraju, w najokropniejszych warunkach okupacji, spełniane jest w lwiej części przez ludzi, którzy wyszli właśnie ze szkoły partyjnej, z PPS i Str. Ludowego. Wychowywać winniśmy armię naszą tak aby nie powtarzać fatalnych błędów z okresu rządów sanacyjnych, kiedy panowie z drugiego oddziału zajmowali się dywersją polityczną w poszczególnych stronnictwach, a nie widzieli pod swoim nosem narastającego niebezpieczeństwa niemieckiego, nie potrafili wyłapać agentów niemieckich, którzy

wdzierali się do różnych dziedzin życia publicznego, nie wyłączając wojska.

Armia jest zbrojnym ramieniem narodu. Nie wolno wojsku, pod groźbą zaprzepaszczenia głównych celów zajmować się polityką i wdawać się w krytyczną ocenę działalności stronnictw politycznych.

Nie jest to rzecz wojskowych. Jeżeli niektórzy panowie w mundurach chcą politykować niechaj mundury zdejmą, i przywdzieją marynarki cywilów. Wtedy mogą zajmować się polityką ale i wtedy, jeżeli będą chcieli przeprowadzić podział społeczeństwa na partyjne i niepartyjne, spotkają się ze zdecydowanym sprzeciwem zorganizowanych ruchów politycznych. Powtarzamy, dziś w Kraju walkę z okupacją prowadzi nie rozproszkowane bezpartyjność przemądrzałych głupców, ale zorganizowane masy ludzi, wychowanych w twardej i dobrej szkole starych partyj.

A już szczególnie szkodliwe jest to wygłupianie się na gruncie angielskim, któremu nienawistne są wszelkie koncepcje totalno-faszystowskie nieodrodzone dziecko walki z partyjnictwem. Tu w Anglii nikomu do głowy nie przyjdzie walka z partiami politycznymi. Każdy zdrowo myślący obywatel W. Brytanii dąży do społeczeństwa zorganizowanego, bo rozbite i rozproszkowane społeczeństwo—to banda dzikusów, to anarchia i chaos, pożywką dla gangsterów politycznych w rodzaju Hitlera i Mussoliniego.

Pierwszeństwo władz cywilnych

Przed 2-ma miesiącami odbyła się w Londynie pierwsza podczas wojny—rewija wojskowa, urządzona z okazji Święta Sztandarów Narodów Sojuszników.

O tej rewii znajdujemy bardzo interesujące uwagi w amerykańskim dzienniku "New York Times." Pismo to przytacza ze sprawozdania B.B.C. o rewii zdanie, które je najbardziej uderzyło:

"Na czele kroczyły policja londyńska oraz orkiestra straży pożarnej, ponieważ u nas, w W. Brytanii, władza cywilna ma zawsze pierwszeństwo przed władzą wojskową."

"New York Times" dodaje: "W każdym wolnym kraju jest rzeczą naturalną, że władza cywilna powołuje i usuwa władze wojskowe. Armia brytyjska podlega rozkazom zwierzchników, wybieranych przez naród—zupełnie tak samo, jak armia Stanów Zjednoczonych. Parlament brytyjski czy Kongres Stanów Zjednoczonych gdyby zechciał, mógłby jutro zlikwidować siły zbrojne. Jeśli nie pragną tego uczynić w tej chwili, to nie z winy Premiera Churchilla czy Prezydenta Roosevelta, lecz z winy ludzi takich, jak Hitler, Goebbels czy Goering."

Wielka Brytania i Stany Zjednoczone powołają pod broń więcej ludzi niż Hitler kiedykolwiek mógłby mieć pod swoją komendą. Ale nie staną się one przez to państwami militarne. Albowiem żołnierze będą tu w tej samej sytuacji, co policjanci, strażacy, listonosze czy nauczyciele—będą tak samo, jak tamci, pełnić ważne obowiązki publiczne.

Będąc wyborcami—stają się własnymi pracodawcami. Będąc żołnierzami czy marynarzami, wprowadzają w życie wolę ogółu—lecz nie określają polityki. Naszą wojnę wygra cywil, jedni w mundurach, inni w roboczych kombinazonach, jeszcze inni w biurowych ubraniach.

Wygrają tę wojnę właściwie pacyfści, nikt bowiem nie potrafi być twardszym i uderzać mocniej od pacyfisty, który do szelby wniosku, że jedyną drogą pozbycia się militarizmu jest zniszczenie go przy pomocy siły zbrojnej.

I dlatego Premier Churchill czy Prezydent Roosevelt, gdy idą między swych rodaków, czują się wśród nich bezpieczni, jak pod strażą najbliższych przyjaciół. Obaj oni są również tylko publicznymi funkcjonariuszami, wypełniającymi wolę ogółu."

"Marsyljanka" pieśń wolności

Na uroczystość upamiętnienia 150-rocznicy "Marsyljanki" urządzoną przez "Centre Syndical Français" tow. Jan Stańczyk, przesłał następujący list.

"Drodzy Przyjaciele i Towarzysze, Pragnę Was zapewnić, że lud polski, mimo odcięcia go frontami wojny i żelaznymi kordonami ucisku najeźdźcy od wolnych narodów, łączy się dziś z ludem francuskim w 150-ą rocznicę Marsyljanki, tego największego hymnu wolnych ludzi, swymi myślami i najserdeczniejszymi uczuciami.

Marsyljanka, hymn Francji, zrodzona w rewolucyjnych zmaganiach francuskiego ludu z tyranją ucisku, stała się nie tylko hymnem narodem bohaterkiej Francji, ale i hymnem wszystkich ludów i ludzi miłujących wolność.

Dumna Marsyljanka, ów hymn ludzi wolnych, jest tak samo nieśmiertelną jak bohaterka Francja, i jak wiecznotrwale jest w sercach ludzkich umiłowanie ideałów wolności.

Zrodzona z bezmiernego umiłow-

nia tych samych ogólnoludzkich dążeń, w imię których walczą i za które umierają i dziś ludy w walce o wolność, doprowadzi nas Marsyljanką poprzez zwycięstwo nad tyranją do wolności.

Wierzmy wspólnie, niezłomnie, że wojna obecna, narzucona naszym narodom przez najpotworniejszą tyranję, będzie już ostatnią zbrodniczą tyranją w dziejach ludzkości i że po tej wojnie nieśmiertelne hasła wielkiej rewolucji francuskiej: Wolność, Równość i Braterstwo, staną się jedynym i najwyższym prawem we wspólnocie ludzi i narodów.

Przyjmijcie, Drodzy Przyjaciele, w dniu dzisiejszym, jaknajserdeczniejsze pozdrowienia dla chwilowo podbitej, lecz nigdy nie pokonanej Francji, od siostrzanej Polski, która deptana stopą najeźdźcy, zamieniona w krainę męczeńskich krzyżów i mogił, nie ugięła się przed przemocą, lecz walczy nadal i wierzy narówni z Francją w nadejście godziny zwycięstwa i wyzwolenia, w ostateczny tryumf wolności nad tyranją."

